

JESIENNE TAŃCE

TYLE CO ZAWITAŁ WRZESIEŃ
Z NIM PRZYBYŁA JESIEŃ ZŁOTA
A JUŻ WIATR NOWINĘ NIESIE,
ŻE WNET BĘDZIE ZIMNO, SŁOTA.

ZAPANOWAŁ RWETES W SADZIE,
WSZĘDZIE KOSZE WIKLINOWE
W NICH OWOCE KAŻDE KŁADZIE
DRZEWO, CHYLAĆ SWOJĄ GŁOWĘ.

POSZYBOWAŁ WIATR Z NOWINĄ
HEN DO KNIEI, HEN DO LASÓW
NIECHAJ DRZEWA SIĘ UWINĄ
NIE ZOSTAŁO WIELE CZASU!

ZAPROSIŁA JUŻ LESZCZYNA
WIEWIÓRECZEK DWIE RODZINY,
TAK GAŁĄZKI IM NAGINA,
ŻE SKOŃCZYŁY W PÓŁ GODZINY.

CHCIAŁ Z POMOCY TEŻ SKORZYSTAĆ
DĄB – SĘDZIWY CIUT STARUSZEK,
DZIK ŻOŁĘDZI ZRZUCIŁ TRZYSTA
I TO Z WIELKIM ANIMUSZEM.

URZĄDZIŁY SOBIE PTAKI
Z KAMYCZKAMI POLOWANIE
NO I CEL OBRAŁY TAKI
- SPORE KULE NA KASZTANIE.

TYLKO JEDNA JARZĘBINA
SPIESZYĆ NIE MA SIĘ OCHOTY
JAKAŚ ZJAWI SIĘ DZIEWCZYNA
ZERWIE KIŚCIE NA KLEJNOTY.

CORAZ MNIEJ OWOCÓW WSZĘDZIE,
DRZEWOM LISTKI POZOSTAŁY,
CHŁÓD PRZYBYWA – NIECH TAK BĘDZIE
SWE ZADANIE WYKONAŁY.

JESZCZE TYLKO DWAJ GRZYBIARZE
TKWIĄ W POBLISKIM ZAGAJNIKU,
LECZ GDY GRZYB SIĘ NIE POKAŻE?
TO WYJADĄ I PO KRZYKU.

BŁOGA CISZA LAS OKRYWA,
STOJĄ DRZEWA TAK W ZADUMIE,
NIC SPOKOJU NIE PRZERYWA
NAWET WIATR JUŻ PRZESTAŁ SZUMIEĆ.

CHOĆ DO SNU SIĘ CZAS UKŁADAĆ
ŻADNE JESZCZE Z NICH NIE ZIEWA
MOŻNA WIĘC PYTANIE ZADAĆ
- NA CO TAK CZEKAJĄ DRZEWA?

AŻ TU NAGLE NA TOPOLI
TEJ NA ZACHÓD POCHYLONEJ
JEDEN LISTEK CIUT SAWOLI
KRĘCĄC SIĘ NA KAŻDĄ STRONĘ.

I ODRYWA SIĘ W DODATKU
CZYŻBY SPOCZAĆ CHCIAŁ POD DRZEWEM,
CZY NIE BOI SIĘ UPADKU?
TEGO JA NAPRAWDĘ NIE WIEM.

NO I WRESZCIE SIĘ UDAŁO,
TERAZ NIC GO JUŻ NIE WIĘZI,
CHOĆ NIEWIELE BRAKOWAŁO
BY WPADŁ W INNYCH GĄSZCZ GAŁĘZI.

ZAWIROWAŁ PRZY KONARZE,
PO CZYM Z KLASĄ NA DÓŁ SPADAŁ
A DĄB ROSŁY, ÓW NASZ STARZEC
DALSZY CIĄG HISTORII NADAŁ.

WIEDZĄ O TYM DRZEWA WSZYSTKIE,
BO TO PRZECIEŻ JASNA SPRAWA,
Z PIERWSZYM OPADNIĘTYM LISTKIEM
ROZPOCZYNA SIĘ ZABAWA.

DĄB WYBIJA RYTM KORZENIEM
WIATR PRZYŁĄCZYŁ SIĘ DO NIEGO
I JUŻ W LESIE SŁYCHAĆ DRŻENIE,
TAKTY TAŃCA JESIENNEGO.

TAŃCZY WALCA Z BUKIEM JODŁA,
CHOĆ IM TRUDNO Z OBROTAMI,
LE CZ TO TAKA LEŚNA MODŁA
BY WIROWAĆ KONARAMI.

ŚWIERK ODTAŃCZYŁ ROKEDNROLA
LEKKĄ PRZY TYM MIAŁ ZADYSZKĘ
LE CZ SKOŃCZYŁA SIĘ SWAWOLA
GDY PRZESTRASZYŁ POLNĄ MYSZKĘ.

WIERZBA STOI ZAPŁAKANA,
CZYŻBY BRAKŁO JEJ PARTNERA?
- DO KÓŁECZKA CHODŹ KOCHANA
TU NIKT W DRZEWACH NIE PRZEBIERA.

BRZOSIE TANGO Z KLONEM SŁUŻY
W BIAŁEJ SUKNI PORĄ NOCNA
A CHOĆ NIE JEST WCAŁE DUŻY
TRZYMA JĄ W OBJĘCIACH MOCNO.

STYL ZA STYLEM, Z DZEWEM DRZEWO,
TRUDNO COŚ ROZEZNAĆ W TŁUMIE,
KRĘCĄ W PRAWO SIĘ I W LEWO,
KAŻDE GNIE SIĘ TAK JAK UMIE.

W TYM SZALONYM, LEŚNYM PĘDZIE,
TANCERZ LIŚCIE OTRZEPUJE
NOWE MIEĆ NA WIOSNĘ BĘDZIE

WIĘC GAŁĄZKI PRZYGOTUJE.

GDY EMOCJE JUŻ OPADŁY
Z WOLNA CICHŁA TEŻ MUZYKA
SPOWAŻNIAŁY I POBLADŁY,
NO I HUMOR IM ZANIKAŁ.

W KOŃCU SENNOŚĆ SPADŁA NA NIE,
ZASYPIAŁY STOJĄC DRZEWA
I WIATR TYLKO NA POLANIE
CICHO KOŁYSANKI ŚPIEWAŁ.

Kasia Sz.